

Redakcja Audycji dla Dzieci Młodszych

20. XII g. 1800
Aud. na dzień: 25 XII 74

Godzina: 18.53 - 19.00 Pr. I

Rodzaj: dobranocka

Autorka: Danuta Wawiłow

Redaktor: J. Martin

W
Kadaver
25.12.74 Pr. I
18.53
" BAJKA O CHOINCE "

/ d o b r a n o c k a /

Było sobie raz pole, za polem las, a w tym lesie
rosła mała choinka.

- Spójrzcie, jaka śliczna! - wołały wszystkie drzewa.

- Gdy dorośnie, na pewno nas porzuci i wyjedzie w dale-
ki świat!

- Mamusiu, jaki jest ten daleki świat? - pytała
choinka.

- Nie wiem, córeczko. Nigdy tam nie byłam.

Choinka wdychała ~~niezako~~ cicho i o nic już nie pytała.

/przerywniczek/

Mijał czas. Po wiosnie przyszło lato, po jesieni -
zima, aż pewnego dnia rano choinka zbudziła się i zobaczyła,
że jest już duża.

- 2 -

Cóż to był za dzień! Śnieg leżał na ziemi niby
mięciutki dywan, skrzył się na pniach i gałęziach.

Choinka także miała nową śniegową czapeczkę i biały ~~puszysty~~
puszysty kołnierzyk. Nie zdążyła się nimi nacieszyć, gdy
nagle usłyszała cichutkie, wesołe dzwonienie.

/efekty, na muzyce:/

Na polanę ^{wjechał} ~~wjechał~~ ^{sanie} ~~konik~~ z grzywą ozdobioną kolorowymi
~~wstążkami~~. Ciągnął za sobą ~~sanie~~, na których siedział
człowiek w kudłatym kożuchu. Przy uprząży ^{konia} ~~kołysały~~ się
małe dzwoneczki...

/na ciszy:/

- Prrrr, ~~konisiu!~~ ^{Koniu!} - zawołał woźnica. - Spójrz, jakie
śliczne drzewko! ~~Właśnie takiego nam potrzeba!~~

Po chwili choinka znalazła się na saniach, ~~na pośla-~~
~~niu z miękkiej słomy~~. Konik ruszył z kopyta, dzwoneczki
zadzwończyły /efekty/ i ^{choinka} ~~wszyscy troje~~ pomknęli ~~po śniegu~~
przez las, przez pole, w daleki świat.

Ach, cóż to była za jazda! Wokół migały drzewa, domki,
strumienie, ~~a choinka~~ śpiewała tak:

- Jazde na bal, na prawdziwy, wspaniały bal! - ucieszyła
się choinka i zaśpiewała:

Ach, jaki wielki świat!

W uszach mi gwiżdże wiatr!

Słońce na niebie się pali...

Dalej koniku, dalej,

nieś mnie w daleki świat!

Zapadła noc i choinka usnęła. Kiedy się obudziła,

wykrzyknęła zdumiona:

- Znów jestem w lesie!? Ale jakiś dziwny ten las!

Ani ptaków, ani zwierząt! I czemu tu tyle ludzi?

- To nie las, kuzynko! - zaszumiała stojąca obok
wysoka, piękna jodła. - To targ choinkowy!

W tej chwili nadjechał samochód i jodłę załadowano
na platformę.

- Dokąd jedziesz? - spytała choinka.

- Do przedszkola, na bal! Żegnaj, kuzynko!

- Czy ja także mogę tam pojechać - chciała zapytać
choinka, ale nie zdążyła, bo nagle - hop! - także znalazła
się w samochodzie. A w chwilę później stała już onieśmielo-

na na środku dużego pokoju, a wokół niej tańczyła i klaskała

w ręce mała dziewczynka z czerwoną kokardą.

- Och, mamusiu, jaka śliczna choinka! Zawiesimy na niej gwiazdę i anielskie włosy, i tego pajacyka, co go dostałam od babci...

- Dobrze, córeczko, ale dopiero ^u na święta. - powiedziała mama. - A teraz drzewko powędruje na balkon.

/Przerywniczek/

Na dworze choinka wcale się nie nudziła. Dookoła, na sąsiednich balkonach, mieszkały inne choinki. Wyglądały ciekawie przez poręcze, śmiały się ^{do} ze śniegowych bałwanków ulepionych przez dzieci, a wieczorami opowiadały sobie o lśniących bombkach, o ~~muzyce~~ ^{kolędach}, o ~~zimnych~~ zimnych ogniach i niecierpliwie liczyły dni dzielące je od świąt.

/przerywniczek/

Aż nadeszły święta. Od samego rana drzewka, jedno po drugim, znikają z balkonów. Za oknami trwały tajemnicze przygotowania. ~~Słychać było głosy~~

~~xxbxbxbxbxb~~

Tylko jeden balkon nie był pusty. Jedna choinka ze smutkiem wpatrywała się w ciemne okna mieszkania.

- Co się stało? Gdzie jest dziewczynka i jej mama,
Czemu po mnie nie przyszły?

I choinka zanuciła cichutko:

Gdzie jest mój pierwszy bal,

z włosów anielskich szal?

Gwiazdka na niebie się pali...

Przed kim się mam wyżalić?

Smutny ten pierwszy bal...

/Uwaga: gwiazdka mówi na echu/

- Wołałaś mnie? - rozległ się nagle srebrzysty głosik.

Choinka rozejrzała się, ale nie dostrzegła nikogo.

- Spójrz ~~do góry~~ w górę! Jestem gwiazdka?

- Jaka gwiazdka? - zdumiała się choinka.

- Wigilijna! Na mój znak zapalają się dzisiaj świece
na wszystkich drzewkach. Ale co ty tu robisz sama na balko-
nie?

- Nikt mnie nie chce... Wszyscy o mnie zapomnieli.

Inne drzewka są pięknie przystrojone, bawią się, a ja...

- i choinka rozplakała się.

- A fe! Jak ci nie wstyd płakać. Taka duża choinka!

Zaraz coś poradzimy! Mrozie, zajmij się nią, ale szybko!

- Tak jest! - zawołał Mróz i jednym machnięciem rękawa przemienił choinkowe lży w lśniące srebrne sopelki./efekty/

- Śniegu, teraz na ciebie kolej!

- Już lecę! - i Śnieg obsypał choinkę białym puchem.

- Zobacz, jaką masz śliczną sukienkę! Szyszki, dość już zabawy w chowanego! Pokażcie się!

- Jesteśmy! - zapiszczały zielone szyszki, wychylając się spomiędzy gałązek. - Czy nie ładne z nas bombki?

- Cicho, chwalipięty! Teraz moja kolej.

I hop! gwiazdka zeskoczyła z nieba wprost na wierzchołek choinki. /efekt/ /echo stop/

- Spójrz teraz w szybę, bekso! No, jak się sobie podobasz?

Ale zanim olśniona choinka zdążyła odpowiedzieć, z podwórka dobiegł ją warkot samochodu.

- Nareszcie jesteśmy w domu! - rozległ się znajomy głos dziewczynki. Jak to dobrze, że babcia już wyzdrowiała, i że mogliśmy wrócić.

- Ja też się cieszę, kochanie - powiedziała mama.

Popatrz, wszędzie już stoją przystrojone drzewka... Jutro
i my ubierzemy naszą choinkę!

- Ależ mamusiu! Spójrz w górę na balkon! Przecież ona
już jest ubrana ! I to jak pięknie! Najpiękniej ze wszystkich,
prawda?

/muzyka/

Dobranoc!